

S T R A Ż

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

A. Burtka — Sekretarz.

Adres: 5838 Elmer Avenue. — — DETROIT, MICH.

S T R A Ż

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

A. Burtka — Secretary.

Address: 5838 Elmer Avenue. — — DETROIT, MICH.

Price \$1.00 a year.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: „Gorliwiec się zastawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje.” (1 Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą, i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprawiły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudziło niektórych z uspięcych, a tem samem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, i że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA.

DZIWIWY NATURY.

W kraju Assam w Indjach Wschodnich znajduje się jaskinia, która tak się różni od wszystkich innych, że możnaby ją nazwać wprost bajeczną. Uczeni zbadali, że rozciąga się ona pod ziemią na jeden kilometr i że przepływa przez nią jakiś strumień, o którym nie można powiedzieć, skąd się bierze i kędy ginie.

Na ścinach jaskini jakby kto nasiał motyli nocnych, pajaków, mięczaków, ślimaków. Na ziemi kręci się i wije pełno stworów różnego rodzaju. Zdawało się badaczom, że zwierzątka prawie wszystkie były ślepe, bo nie okazywały żadnego poruszenia i zaciekawienia, gdy padło na nie światło z latarni; inne podobne do kotów i szczurów, wskoczyły do wody i tam zniknęły. Tak samo uczyniły nietoperze, gdy je dotknięto, a wisiały one u stropu jakby zbite w wielką bryłę. — Badaczom podpadło że tylko u pięciu czy sześciu gatunków zwierzątek można było stwierdzić, iż z natury są przysposobione do przebywania w tej podziemnej jaskini, inne zaś niczem nie różniły się od takich, które żyją na ziemi, a dalej, dla czego trzymają się blisko strumyka, który nie zawiera żadnego dla nich pożywienia.

* * *

Pewna roślina, którą bardzo często napotymano przed odkryciem Ameryki, zniknęła zupełnie z widowni przed laty 175. Przyczyny tego zjawiającego zjawiska nikt dotąd nie zdołał wyjaśnić. Roślina ta teraz nagle znowu się pojawiła, i to w okolicy Washingtonu. Jej naukowa nazwa brzmi *Chelidone obliqua*, kwitnie blado-różowo, rośnie w okolicach błotnistych i ma mniej więcej jeden metr wysokości. Ile to jeszcze zagadek w tym świecie czeka na rozwiązanie mimo ogromnych wiadomości, któremi się ludzkość dzisiejsza chełpi!

NAJSILNIEJSZE TRZESIENIA ZIEMI NA ŚWIECIE, które zdarzyły się w ciągu ostatnich lat dwudziestu.

18 kwietnia 1908 w San Francisco; 452 osób zabitych, 1,500 poranionych.

28 grudnia 1908 w Sycylii i Calabrii; 76,843 osób zabitych, 90,000 poranionych; 7 miast zupełnie zrujnowanych.

9 sierpnia 1912 w Tracji i Azji Mniejszej; 3,000 osób zabitych, a 20,000 poranionych; 50 wiosek zniszczonych.

3 października 1914 w Azji Mniejszej; 2,500 osób zabitych, a 5,000 poranionych; terytorjum 300 mil w kwadracie zupełnie zniszczone.

13 stycznia 1915 w centralnych Włoszech; 23,000 zabitych, a 40,000 poranionych; setki budynków w Rzymie zniszczonych.

1 września 1923 w Japonji; — 200,000 osób zabitych, a 150,000 poranionych, zniszczone dwa miasta: Tokio i Yokohama.

Następujące broszury są do nabycia:

Boski Plan Wieków. 1 Serja wykładów Pisma św., cena	50c
Powrót naszego Pana.— Świtanie dnia sądowego. Stron 64, cena	15c
Cuda zawarte w Wielkiej Piramidzie, cena	15c
Raport Pilata, bardzo ciekawy dokument, cena	5c
Pojednanie człowieka z Bogiem. Wskazane tam są najgłówniejsze postawy nauki chrześcijańskiej. Stron 191, cena	25c
Rzeczy ważne dla myślących ludzi, cena	10c
Ogień Czyścowy. Stron 22, cena	5c
O Kościele i Strzeżenie się fałszywych proroków. Stron 59, cena	15c
Wierzenia Kościoła Katolickiego. Stron 32, cena	10c
Uwagi i komentarze do siódmego tomu, cena	10c
Towarzystwo Przewodem, cena	10c

Adres: R. H. OLESZYNSKI, 3510 Evergreen Ave.
CHICAGO, ILL.

STRAZ

VOL. IV.

CZERWIEC — JUNE — 1925.

NO. 6.

CHARAKTER PODOBNY DO BOŻEGO.

PODOBIENSTWO BOŻE, ABSOLUTNIE POTRZEBNE DO ZBAWIENIA.

„Bądźcie tedy doskonałymi jako i Ojciec wasz który jest w niebiesiach doskonały jest.”

Ew. Mateusza 5: 48.

Jeżeliby rodzaj ludzki znajdował się w stanie normalnym i każde dziecko urodziłoby się normalnie wtedy byłoby takim, jak jego ojciec byłby to naturalny stan rzeczy. Miłość między rodzicami dziecka spowodowałaby pożądany wynik. Ojciec będąc szlachetnym człowiekiem byłby ideałem matki, zatem dziecko byłoby na podobieństwo ojca. Gdy Pan Jezus mówi do swoich uczniów aby byli jak ich Ojciec, to wskazuje na fakt że zostali oni spłodzeni z Ducha Świętego, stali się Synami Najwyższego t. j. naszego Niebieskiego Ojca i rozwijają w sobie podobieństwo Boskiego charakteru.

Nie mamy rozumieć, aby słowa Jezusa w naszym tekście odnosiły się do każdego człowieka. Powinniśmy postawić różnicę między uczniami Jezusa, a światem. Musimy także pamiętać, że do Faryzeuszów On powiedział: „Wyście z Ojca Djabła i pożądliwości ojca waszego czynić chcecie.” (Jan 8: 44). Gdy mamy właściwy pogląd na rzecz, to możemy przyznać słusność słowom Apostoła, który powiedział: iż „Świat w złem położony jest” (I Jana 5: 19). Adam na początku był synem Bożym jak Pismo św. zaznacza. Łuk. 3: 38.

Pan Bóg stworzył człowieka na wyobrażenie Swoje w tem znaczeniu, że jego umysł i serce były skłonne do czynienia sprawiedliwości. Człowiek nie był stworzony na fizyczne podobieństwo Boże, ponieważ Bóg nie jest człowiekiem. Człowieka podobieństwo do swego Stwórcy było umysłowe i moralne. Dlatego to Bóg wystawił go na próbę, aby okazał czy zachowa on to podobieństwo przez posłuszeństwo, a wtedy Bóg uznałby go za swego syna, a wtedy jego dzieci byłyby także dziećmi Bożymi ponieważ urodzone na podobieństwo ich Ojca, który był stworzony na wyobrażenie Niebieskiego Ojca. W ten sposób Adam był aż dotąd, a zamiast być słabym i upadłym, wszyscy ludzie byli by chwalebnyimi synami Bożymi.

PO UPADKU NASTĄPIŁO SZYBKIE ZDEGRADOWANIE.

Pismo święte mówi nam, że chociaż Bóg dozwolił człowiekowi zgrzeszyć a potem odrzucił go od Swego Synowstwa to jednak nie zostawił bez nadziei przywrócenia go do pierwotnego stanu. Najpierw Bóg obchodzi się jako z całym rodzajem, pozwalając mu doświadczyć grzechu, chorób, boleści, śmierci jako kary za grzech, zapowiedzenie Boga, i utratę Jego podobieństwa. Doświadczenie to ludzie mieli w ciągu minionych sześciu tysięcy lat. List do Rzym. 1: 18 — 32.

To dowodzi, że grzech spowodził to wszystko złe. Ich moralny i umysłowy upadek odbił się na ich dzieciach jeszcze przed urodzeniem. Zostali one spłodzone niedoskonałymi tak fizycznie jak i umysłowo, ze skłonnościami do grzechu. Następnie wychowanie i otoczenie jeszcze pomogło do wyłonienia się złych skłonności, jakie odziedziczyli. Dlatego Paweł apostoł wykazuje, że cały świat utracił w znacznej mierze wyobrażenie Boże i że ludzie wcale nie są tymi, jakimi mogli być gdyby byli dziećmi Bożymi.

Pismo św. mówi, iż Pan Bóg ma zamiar wyprowadzić człowieka z upadku i przywrócić do pierwotnego stanu. Cokolwiek Bóg uczyni dla człowieka będzie przez Jezusa Chrystusa. Dlatego Jezus umarł by stał się Zbawicielem świata. Odkupił rodzaj ludzki, dając życie Swoje na okup. W tym celu opuścił chwałę, którą miał i stał się człowiekiem. Teraz jednak jest wywyższonym i usiadł po prawicy Ojcowskiej. Wkrótce będzie jeszcze bardziej wywyższony, bo daną będzie Mu władza nad całą ziemią t. j. całym rodzajem ludzkim, aby wypełnił Boski zamiar postanowiony na początku stworzenia człowieka. Pan nasz Jezus Chrystus jest teraz istnem wyobrażeniem istności Ojcowskiej, zdolnym przeprowadzić Plan Boży.

OKUP ZRÓWNOWAŻA UPADEK.

Plan Boży jest rozległy. Całemu rodzajowi ludzkiemu jest zapewniony okup przez człowieka Chrystusa Jezusa, aby wszyscy, którzy będą chcieli, mogli powrócić do harmonji i łaski Bożej. O tem dowie się każdy człowiek, w czasie właściwym.

lecz teraz mało kto może o tem słyszał. Niektórzy słyszeli w kościołach dzwonienie dzwonów, inni słyszeli różne pieśni i hymny, zaś inni czytali coś o tem w biblji, ale mało rozumieli z tego co czytali, wogóle rzeczy słyszane bardzo mały skutek wywarły na ludzi.

W Biblji jest napisane, że są ludzie, co mają uszy, lecz mało słyszą. Świat jest głuchy i ślepy co się tyczy Boskiego Planu i przyszłej Restytucji, której Bóg dokona przez Jezusa Chrystusa w ciągu tysiącletniego Jego panowania, to jest czasu, w którym Bóg postanowił, iż ludzkość może przyjść do harmonji z Nim. Paweł apostoł szczególnie o tem mówi w liście do Rzymian 8: 19 — 22. „Bo stworzenie z tęsknotą oczekuje objawienia synów Bożych, gdyż stworzenie marności poddane, nie dobrowolnie, ale z woli tego, który je poddał, w nadziei, że i same stworzenie będzie uwolnione z niewoli skażenia na wolność dziatek Bożych, bo wiemy, iż wszystko stworzenie wespół wzdycha i wespół boleje aż dotąd.”

Gdy Adam zgrzeszył i odpadł od wyobrażenia Bożego, zaraz został skazany na cierpienia. Odtąd rodzaj ludzki jest słabym pod każdym względem. Rodzaj ludzki został poddany nie dobrowolnie, to jest, iż nie było życzeniem człowieka by się rodził słabym fizycznie, umysłowo i moralnie, lecz „z woli Tego, który je poddał w nadziei.”

Bóg dozwolił na upadek człowieka i na skutek upadku, wiedząc, że tym sposobem wypełni się Boski zamiar i sprowadzi człowiekowi wielkie dobro, bo będzie miał doświadczenie grzechu, śmierci i wszelkiego kłopotu i nędzy z tem połączonej.

To jest wielka nadzieja dla człowieka, która spoczywa w Jezusie Chrystusie. Według słów Apostoła rodzaj ludzki będąc teraz w niewoli skażenia, zostanie z tego uwolniony. Teraz ludzkość jest niewolnikiem grzechu i Szatana, lecz jej związki zostaną zerwane, a kto zechce będzie mógł być wyswobodzony. Dotąd jednak ludzkość jeszcze nie została oswobodzoną, z wyjątkiem Kościoła i to w pewnej mierze, lecz nie zadługo będzie i on zupełnie uwolniony. Bóg zbawia Kościół najpierw. Świat jeszcze znajduje się w zginieniu i upada co dzień niżej. Lecz Bóg zapewnia, iż świat zostanie wyswobodzony. On przeznaczył tysiącletni Dzień Chrystusowy na wyswobodzenie ludzkości z niewoli skażenia.

OTRZYMANIE WOLNOŚCI SYNÓW BOŻYCH.

„Stworzenie będzie uwolnione z niewoli skażenia na wolność chwały dziatek Bożych.” Rzym 8: 21. Wszyscy ludzie staną się synami Bożymi na poziomie ludzkim. Nie będą oni jednak synami Bożymi prędzej, aż dojdą do doskonałości tej, w której był Adam przed upadkiem. Bóg nie uzna za syna żadnej istoty niedoskonałej. Celem przyszłego wieku Tysiąclecia jest przyprowadzenie człowieka do pierwotnej doskonałości, utraconej w

Raju z dodatkiem bardzo cennego doświadczenia w ciągu sześciu tysięcy lat. Ludzie nie prędzej staną się synami Bożymi aż przy końcu Tysiącletniego panowania Chrystusa. W ciągu tego czasu będą się dźwigać z upadku do zupełnego zmartwychwstania, które znaczy powstawanie z martwych. Którzy będą zachowywali Słowa Jezusa i nauk uwielbionego Kościoła, będą stopniowo pozbywać się grzechów, jako też słabości fizycznych, umysłowych i moralnych, a w końcu dojdą do zupełnej doskonałości.

Przy końcu Swego panowania, Chrystus odda cały świat Bogu i Ojcu zaś ci, co nie zechcą zastosować się do warunków Nowego Przymierza w Chrystusie, umrą śmiercią wtórą. Wtedy cały rodzaj będzie wystawiony na próbę jak był wystawiony Adam w Raju. Teraz ludzie grzeszą po największej części z powodu nieświadomości i słabości, lecz wtedy nie będzie wymówki, bo wszyscy będą doskonałymi, oświeconymi i zdolnymi czynić dobrze. Wtedy szatan będzie spuszczonej „na krótki czas”, by znowu spróbował rodzaj ludzki odwieść od Boga. Pismo św. mówi, że którykolwiek dadzą się zwieść i zgrzeszą „ogień zstąpi z nieba i pożre je.” W liczbie tych i Szatan. Wtedy Bóg znowu będzie miał wszechświat wolny od złego. Wszyscy grzesznicy tak ludzie jak i aniołowie, zostaną pozbawieni życia.

Co za chwalebna nadzieja wystawioną jest całemu światu. Rodzaj ludzki nie będzie więcej poddany grzechowi, słabości, śmierci i nieświadomości. Dowiedzą się doskonale o okropności grzechu. Doświadczenie grzechu i jego skutków, będzie im na wiecznie trwałą nauką, a czego brakowało pierwszym rodzicom. Jak wielkie znaczenie to będzie miało dla tysięcy milionów. Nie ma się czego obawiać, aby ludzie mieli sobie postąpić jak Adam i Ewa w swej nieświadomości. Rodzaj ludzki będzie wiedział jak odróżnić dobre od złego.

Cokolwiek Bóg postanowił, wszystko jest dla dobra Jego stworzeń, zaś cokolwiek sprzeciwia się woli Bożej sprowadza zło. Gdy świat się nauczy, będzie to miało dla niego wielką wartość. Wolność jaką ci Synowie Boży będą obdarzeni, będzie, wolność czynienia dobrze. (Ks. Rodzaju 18: 25). W sprawie Jezusa, największą dla Niego próbą była wierność zasadom sprawiedliwości. Ps. 45: 7; list do Żyd. 1: 9.

Pismo św., daje nam piękny obraz w wywyższeniu Jezusa za Jego wierność. Świat cały musi dojść do usposobienia jakie było w doskonałym człowieku Jezusie Chrystusie, a ktokolwiek do tego nie dojdzie będzie wytracony. Ludzie muszą miłować i oceniać co jest prawdziwe i dobre. Ludzie będą musieli wykorzenić złość, gniew, nienawiść, zwady. Natomiast rozwinąć i przyprowadzić do doskonałości, pokorę dobroć, łagodność cierpliwość, panowanie nad sobą i miłość.

Serm. 9 — 1916.

KARDYNAŁ GIBBONS O JEDNOŚCI KOŚCIOŁA.

„Jeden jest mistrz Wasz Chrystus; ale wyście wszyscy braćmi.” Mat. 23: 8.

Niedawno temu w katedrze Baltimorskiej, kardynał Gibbons wygłosił kazanie, w którym propaguje połączenie się rozerwanego chrześcijaństwa. Ono zawiera wiele dobrych myśli z których kilka tu podajemy:

„Było wyraźnym życzeniem Chrystusa Pana, by wszyscy Jego uczniowie byli jednomyślni i połączeni w wyznaniu jednej wiary. W swej pięknej i godnej uwielbienia modlitwie przed swym ukrzyżowaniem powiedział: A nie tylko za nimi proszę, lecz i za tymi, którzy przez słowo ich uwierzą we mnie, aby wszyscy byli jedno, jak Ty Ojcze! we mnie, a ja w Tobie, aby i oni w nas jedno byli; aby świat uwierzył, żeś Ty mnie posłał. A więc jedność Kościoła, jest dowodem boskiego posłannictwa Chrystusa.

„Jedność zarządu nie jest mniej ważną dla Kościoła Chrystusowego, jak jedność nauki. Nasz boski Zbawiciel nigdy nie mówił o swych kościołach, lecz o Kościele. On nie mówi: Na tej opoce zbuduję moje Kościoły. Z tych słów możemy wywnioskować, że Jego zamiarem nigdy nie było ustanowienie, lub pozwolenie na różne kłócące się między sobą **sekty i kościoły**, lecz jedno zgromadzone ciało, ze wszystkimi członkami połączonymi ze sobą, pod jedną widzialną głową; bo jak kościół, jest widzialnym ciałem, tak musi mieć i widzialną głowę.

JEDNOŚĆ WIARY I RZĄDU.

„Zbawiciel nasz nazywa swój Kościół owczarnią: I będzie jedna owczarnia i jeden Pasterz. Co może piękniej, lub odpowiedniej przedstawiać jedność nad to, co jest przedstawione pod figurą owczarni? Wszystkie owce trzody trzymają się razem. Jeżeli chwilowo rozłącza się, czują się niespokojne aż ponownie ze sobą złączone, uspokajają się. Postępują po tej samej ścieżce, pasą się na tem samym pastwisku, słuchają tego samego pasterza, i uciekają na głos obcych. Tak Pan nasz zamierzył, by wszystkie owce Jego trzody były karmione tym samym sakramentem i tym samym chlebem żywota; by naśladowali te same przepisy wiary, prowadzące ich do nieba; powinny słuchać głosu jednego głównego Pasterza i powinny unikać fałszywych nauczycieli.

„Kościół Jego jest przyrównany do ciała ludzkiego. Jak w jednym ciele mamy wiele członków, lecz nie wszystkie członki mają też sama czynność; tak i my choć nas jest wielu, jesteśmy jednym ciałem w Chrystusie i każdy z członków jest członkiem ieden drugiego. W jednym ciele wiele jest członków nie rozdzielne lecz połączone z głową. Na rozkaz głowy, noga natychmiast się porusza, ręka się podnosi, usta się otwierają. Tak

też Pan nasz postanowił, by Jego Kościół złożony z wielu członków był połączony pod jedną najwyższą widzialną Głową, której powinni słuchać.

„Kościół jest porównany z winnym krzewem, którego gałęzie, chociaż rozchodzą się daleko i szeroko są jednak połączone z głównym pniem, którego sokami są żywione. W podobny sposób nasz Zbawiciel będzie miał wszystkie gałęzie, połączone z głównym pniem krzewu, wyciągające dla siebie pożywienie z tegoż pnia. W rzeczywistości, sam zdrowy rozsądek bez boskiego objawienia jest zdolny nas przekonać, że Bóg nie może być twórcą różnych przeciwnych sobie systemów religijnych. Bóg jest jeden. On jest prawdą. Bóg nie jest Bogiem niezgody, ale pokoju. Spoglądając na świat, widzę doskonałą harmonję w prawach rządzących naszym planetą, który zamieszkujemy. Widzę cudowną zgodę i jedność w systemie planetarnym. Każdy planeta obraca się w swej własnej sferze, a wszystkie są rządzone, przez środkowe słońce. Dlaczego nie powinno być także, podobnej zgody i harmonji w duchownym świecie w Kościele Bożym, najwyższym pomyśle Jego wszechmocy, objawieniu najwyższej szczodroblowości Jego, dobroci i miłości dla rodzaju ludzkiego!

„Przeto, jest jasne, że Jezus Chrystus zamierzył, by Jego Kościół miał jedną wspólną naukę, którą wszyscy Chrześcijanie powinni wyznawać, i jednakowy rząd, któremu wszyscy powinni być poddani. Gdzie zatem znajdziemy tę ważną jedność wiary i rządu? Bezpiecznie mogą odpowiedzieć, że nigdzie indziej jak tylko w Kościele Katolickim.”

PASTOR RUSSELL ZGADZA SIĘ Z KARDYNAŁEM GIBBONS'EM.

Bardzo mi przyjemnie zaznaczyć, że zgadzam się w zupełności z Kardynałem przedstawieniem w każdym prawie szczególe. Bezwątpienna, sekciarstwo stoi w wielkim przeciwieństwie do nauk Pisma św. Paweł Apostoł gromił Koryntjan (3: 3 — 7) za ich odróżnianie jednych od drugich, którzy mówili: jam jest Pawła, a ja Apollosa, a ja Kiefasa itd. Paweł święty na to im odpowiada, że to jest dowód ich zmysłowości, ich cielesnego zmysłu i dowodem, że jeszcze nie znajdowali się w stanie uduchowienia.

Wszyscy obznajomieni z historją, rozumieją co mam na myśli, gdy mówię, że Bóg dozwolił najpierw na połączenie się Chrześcijaństwa, a następnie na jego podział. W Europie przez kilkanaście stuleci, był właściwie jeden tylko kościół Rzymsko-Katolicki. Wyniki tego nie były takie, jakich by sobie życzone. Ta jedność Kościoła nie dała bynajmniej tak świeckiej jak i religijnej oświaty, ani też nie sprowadziła na świat obiecane go i wielce

pożądanego „wieku złotego” — Tysiąclecia. Przeciwnie, widzimy, że w ciągu tego długiego okresu czasu panowały ciemnota i przesąd. W ciągu zaś ostatnich kilku wieków mieliśmy znów sposobność oglądania podziału Chrześcijaństwa na różne sekty i partje. Podczas gdy wyniki tego podziału nie są zadowalniające, i gdy stan nie jest takim, jakim Słowo Boże wskazuje nam, byśmy się spodziewali i pragnęli, to jednak ten podział bez wątpienia przyczynił się do wielkiej wolności myśli i uwolnienia z pod władzy ciemnoty i przesądów.

KTÓRY JEST KOŚCIÓŁ PRAWDZIWY?

Zgadzać się z temi wszystkimi zasadami Pisma świętego, przedstawionemi przez Kardynała Gibbons'a, musimy jednak zaprzeczyć jego konkluzji, t. j., że tym Kościołem, o którym Chrystus oświadczył, że zbuduje go na opoce Prawdy, i który miał być wzniesiony do chwalebnej świątyni złożonej z kamieni żywych, z których Piotr św. był jednym z nich, że tym Kościołem jest Kościół Rzymsko-Katolicki, tak samo jak nie możemy się zgodzić z Baptistami, którzy nam mówią, że Kościół Baptistów jest tym jednym Kościołem. Również nie zgadzamy się i nie możemy przyznać, aby Presbiterjanie, Metodyści, Luteranie, Kalwini, Kongregacjoniści, lub którykolwiek z tych systemów, miał być tym jednym Kościołem.

Przeczmy dlatego, iż jesteśmy przekonani, że każdy, ktokolwiek odwraca się od grzechu, i przyjmuje Jezusa, jako swego Zbawcę i Odkupiciela, i kto przystąpił do Boga z zupełnem ofiarowaniem się przez Jezusa, i którzy zostali spłodzeni z Boga przez Ducha świętego — tacy wszyscy są braćmi Jezusowymi, i synami Bożymi, bez względu, czy oni należą do Kościoła Rzymsko-Katolickiego, Luterskiego, Baptistów, Metodystów, lub innego jakiego systemu i organizacji ludzkiej. Nasze przekonanie jest, że żaden z tych ludzkich systemów tak katolicki jak protestancki nie jest przez Pismo święte uprawniony — żaden nie jest uznany przez Boga. Są to wszystko ludzkie instytucje — wytworzone przez ludzi, i podtrzymywane przez ludzi; niekiedy mieli w tem udział ludzie dobrzy, a czasami nawet i zli ludzie byli ich organizatorami i ich filarami. Zaiste utrzymujemy to, że człowiek wierzący, któryby się nawrócił i ofiarował Bogu, to tak samo jest dzieckiem Bożem, czy on się znajdzie w jakiejbądź denominacji, a nawet, gdy wcale nie należy do żadnej z nich, zupełnie pozostając po za murami różnych wiar. Prawdziwym Kościołem, Pismo święte mówi, jest „Kościół pierworodnych, których imiona zapisane są w niebie.” (List do Żyd. 12: 23). Który z tych licznych Kościołów może rościć pretensję, że imiona członków danego kościoła są zapisane w Księdze Żywota? Czy który Chrześcijanin śmiałby stanowczo twierdzić, że jego imię tam się znajduje? Zapewne, że nie. Wszyscy dobrze wiemy, że wszystkie kościoły i sekty składają się z pszenicy i kąkolów, a na ile ludzki sąd

może rozeznaczyć, to kąkol ma wielką liczebną przewagę nad pszenicą.

JEDNOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKA NIGDY NIE BYŁA ROZERWANĄ.

Z tego punktu zapatrywania możemy rozpoznać, że wielkie masy, tak Katolików, jak i Protestantów nie są, i nigdy nie były Kościołem Chrystusowym — te wielkie masy zwodzą same siebie. One są dziećmi **tego świata**, gdyż nie są spłodzonymi z Ducha, jako **Nowe Stworzenia** w Chrystusie; nie są tymi żywymi kamieniami w świątyni, ani gałęziami prawdziwego krzewu winnego, członkami „maluczkiego stadka.” Oni są ludźmi światowymi, mającymi wiele dobrych chęci i zalet, mają poglądy religijne, ale źle pojmują tę wielką naukę Pisma świętego — że jedynie poświęceni w Jezusie Chrystusie mogą być nazwani świętymi. Co uczyniły te wielkie masy dobrze myślących, lecz będących w błędzie, ludzi, którzy zorganizowali i pozakładali różne kościoły, zakony, towarzystwa, banki kościelne i t. p., to wszystko nic niema wspólnego z tą wielką organizacją, którą Bóg powołał do egzystencji przeszło 18 wieków temu, a która egzystuje na świecie aż dotąd.

Prawdziwy Kościół nigdy nie był rozdzielony, ponieważ każdy z jego członków jest połączony z Panem, z Jego Głową i przez Niego połączony z każdym innym „członkiem Jego Ciała, które jest Kościół” „maluczkie stadko.” W tym jednym Kościele zawsze przestrzegano i zachowywano: Jeden Pan Jezus Chrystus, jedna wiara, Jego Słowo obietnicy, jeden chrzest — chrzest ofiarowania się, co znaczy być ochrzczonym w Jego śmierć — cierpieć z Nim, byśmy potem mogli z Nim królować. 2 Tym. 2: 11, 12; Efezów 4: 4 — 6.

Ktoś może zapytać: gdzie jest historia tego Kościoła? Na to odpowiadamy słowami Apostoła, że „świat nas nie zna, jak i Onego nie znał.” Świat za czasów Jezusa, o którym Apostoł wspomina, stanowił ludzi, którzy przyznawali się do religijności, byli nauczonymi w Piśmie, a jednak nie poznali tak wielkiego Nauczyciela i Zbawiciela, którego Bóg posłał na świat, ci sami religijni ludzie wołali „ukrzyżuj Go, ukrzyżuj Go.” Podobnie od owego czasu, aż dotąd wielcy nauczyciele religijni różnych systemów, nie uznają, ani nie rozpoznają „członków Ciała Chrystusowego” tak samo, jak Żydzi nie uznali i nie rozpoznali Głowy tegoż Ciała.

To jest ten punkt, którego Apostoł Paweł objaśnia. On oświadcza, że tak fakta, jak i zasady Kościoła, członków Ciała Chrystusowego, są dla świata, tak religijnego, jak i niereligijnego — Ukrytą Tajemnicą. Stoją one poza obrębami ich filozofji, teorji i ich wyrozumienia. Przeto bywało, że ludzie z szlachetnymi charakterami tak z pomiędzy Katolików jak i Protestantów bywali męczennikami, tak jak był Jezus, św. Szczepan, wszyscy Apostołowie i wszyscy, którzy byli wiernymi w ciągu wieków minionych, i jak jeszcze może nastąpić, jeżeli

proponowane zewnętrzne zjednoczenie dojdzie do skutku, przyjdzie prześladowanie, jakie panowało w wiekach średnich.

FAŁSZYWE NAŚLADOWNICTWO PRAWDZIWEGO KOŚCIOŁA.

Jeżeli teraz oświadczamy, że do pewnego stopnia, Kościół prawdziwy był fałszywie naśladowany, tak przez Katolików jak i Protestantów, niech się nikt nie obraża, przypuszczając, abyśmy mieli się o tem wyrażać lekceważąco. To naśladownictwo nie sądzimy, aby ono było czynione rozmyślnie z wiedzą, ale że Kościół, będąc pod wpływem ludzi, aczkolwiek zdolnych, lecz nie działających z pobudek i natchnienia Bożego, ale powodowani własnymi myślami i wynalazkami, starali się podtrzymać je przez zastosowywanie Słowa Bożego, które wykręcali i fałszywie tłumaczyli.

Zauważ naprzykład Kościół Rzymsko-Katolicki. Większość jego wyznawców wcale o tem nie wie, że Kościół Katolicki nie uważa ich za członków Kościoła. Kardynał Gibbons, jak również żaden z dygnitarzy kościelnych tego nie zaprzeczy. Nauka kościoła katolickiego wyraźnie uczy, że właściwy Kościół składa się z Papieża i kleru, a inaczej jeszcze Kościół nazywa się „**Matką**” zaś, zwykli ludzie, laicy, nie należący do kleru, nazwani są „**dziećmi matki kościoła.**”

Tym sposobem Kościół Katolicki przyswoił sobie słowa Pana Jezusa odnośnie do „**maluczkiego stadka**” etc.: to Pismo on zastosowuje tylko do kleru, a nie do całego zgromadzenia wiernych. W tem to jest sekret i wielka „**tajemnica**”, którą jest papieństwo. System ten naśladuje Kościół prawdziwy, którego Pismo Święte nazywa: „**maluczkie stadko.**” „**Kościół Boga żywego, których imiona są zapisane w niebie.**” A że oni mają królować z Chrystusem przeto Papieństwo na mocy tej obietnicy rości sobie prawo królowania, nad wszystkimi królestwami ziemi. Papieństwo ze wszystkich sił stara się pretensje te przeprowadzić i uczynić ważnymi, podążając się pod dane obietnice prawdziwemu Kościołowi. Błąd ten sprowadził na ludzi wiele ciężkich nieszczęść, prześladowań i wiele krwawych wojen.

Jeżeli papieństwo stara się uchodzić za prawdziwy Kościół i rości sobie pretensje panowania na podobieństwo prawdziwego Kościoła, to co Pismo Święte uczy odnośnie do tych rzeczy? Pismo Święte uczy, że: pewna klasa ludzi, która była i jest światu nieznaną, wzgardzoną, odrzuconą od ludzi, a którzy jednak postępują śladami Jezusa, jako swego Mistrza i Pana, są doświadczani, próbowani, ćwiczeni, by przez to mogli być przygotowani do wzięcia udziału w Królestwie z Chrystusem ich Panem. Gdy zupełna liczba, jaką przeznaczył Ojciec Niebieski, będzie zebrana ze świata i ostatecznie uwielbioną — wtedy Królestwo, w którym mają mieć udział, będzie ustanowione, a oni staną się współ dziedzicami z Jezusem Chrystusem, Kró-

lem królów i Panem panów. Królestwo Jego obejmie władze nad światem nie za pomocą armat i miecza, palenia żywcem na stosach, lub przez inkwizytorskie tortury, lecz przez moc, która przygotowała odkupienie, ona też przygotowuje naprawienie wszystkich rzeczy i owdładnie wszystkimi sprawami ziemi.

To, co Kościół Katolicki posiada, jest tylko cieniem lub używając dobitniejszego wyrażenia — naśladownictwem rzeczywistości odnośnie do Kościoła, jako Matki i jej dzieci. Pismo św. uczy, że w nowym porządku rzeczy, gdy Chrystus ujmie wielką moc i władzę i ustanowi swoje Tysiącletnie Królestwo w celu podniesienia ludzkości z upadku i błogosławienia rodzaju ludzkiego, będzie On miał do pomocy — Kościół — symbolicznym językiem nazwany: Oblubienicą Małżonką Baranka. — (Obj. 21: 9). Pismo św. dalej pokazuje, że uwielbiony Jezus, który jest tym niebiańskim Oblubieńcem, i uwielbiony Kościół, który jest tą niebiańską Oblubienicą, gdy zostaną ze sobą połączeni, wtedy, według figuralnego znaczenia, będą mieć dzieci. Inaczej mówiąc, znaczy, że w ciągu całego tysiąca lat panowania sprawiedliwości, uwielbiony Jezus będzie Ojcem wieczności, czyli Dawcą żywota wiecznego na ziemi wszystkim, to jest Adamowi i jego dzieciom, którzy przyjmą warunki królestwa. Wtedy Kościół będzie jako Matką, czyli karmicielką, która starać się będzie o cały rodzaj ludzki, by go podźwignąć, nauczyć i rozwinąć na drogę sprawiedliwości — przyprowadzić tyłu, ilu udowodni, iż są chętnymi ku postępowaniu do zupełnej doskonałości ludzkiej natury i żywota wiecznego. Ci, zaś, którzy nie zechcą postępować ku doskonałości i odrzucając łaskę Bożą, poniosą **Wtórą Śmierć**, wieczne zatracenie, o którym św. Piotr mówi w 2 liście 2: 12.

CZY PROTESTANTYZM JEST NAŚLADOWNICTWEM?

Chociaż Protestanci nie zgadzają się z ideją kościoła Rzymsko-Katolickiego, ażeby kler miał stanowić Kościół, a laicy mieli być dziećmi matki kościoła, to jednak w wielu denominacjach widzimy ten sam błąd w odmiernej nieco formie. Szczególnie można, to zauważyć w kościele Episkopalnym, którego cały zarząd spoczywa w rękach kleru, a laików traktuje do pewnego stopnia tak, jakby byli dziećmi, niezdolnymi do pojmowania rzeczy duchowych. Kościół Metodyski bardzo jest zbliżony do Episkopalnego w tych rzeczach. Luteranie i Presbiterjanie także kładą przedział między klerem a laikami, pomimo, że laicy mają przystęp do różnych spraw kościelnych. To się czyni zwykle w rodzaju nagrody, lub w celu uzyskania pieniężnych lub innych korzyści. Lecz to niema znaczyć, aby laicy mieli mieć równe stanowisko z klerem w rzeczach duchowych.

Kongregacjonaliści, Baptyści i Uczniowie prawie na równi uważają kler z ludźmi świeckimi — i cały Kościół Boży, ktokolwiek to jest, uważany jest,

jako członek Królewskiego Kapłaństwa. A jednak i pomiędzy tymi zgromadzeniami próbują uczynić rozdział pomiędzy klerem a laikami, i utrzymywać wszelką duchowną władzę w rękach kleru. To się dzieje odnośnie do spraw finansowych u Kongregacjonalistów przez tak zwaną Unię Kongregacjonalną, zaś u Baptystów przez Stowarzyszenie Kaznodziei, którzy trzymają w swych rękach władzę nad ludźmi tak, jak rodzice nad dziećmi, ona dyktuje kogo mają obrać Pastorem, a kogo nie — i kogo chcą uznać za Pastora, a kogo odrzucić. W podobny sposób ten sam duch objawia się w tych wszystkich ziemskich systemach, przez co też wszystkie bardzo różnią się od prawdziwego Kościoła i przepisu Pisma Świętego, które mówi: „Wy wszyscy jesteście braćmi, jeden jest wasz nauczyciel Chrystus”; jeden jest wasz Papa, (Papież), czyli Ojciec to jest Bóg.

Tak więc zapraszamy Kardynała Gibbons'a, by raczył razem z nami zastanowić się nad tem, co uczy Pismo Święte o tym przedmiocie, a mianowicie: że Królewskie Kapłaństwo składa się wyłącznie ze świętych, bez względu, czy oni należą do kleru, czy do świeckich, czy znajdują się gdzie indziej. „Pan wie kto jest Jego.” Prosimy Kardynała by zauważył, że ten jeden Kościół jest niepodzielny; i że Ojciec Niebieski jest winiarzem tej prawdziwej winnicy który nie dozwala, by jakiegokolwiek gałęzie, członki, prawdziwego Kościoła, nie przynosiły prawdziwych owoców wina. Radzilibyśmy, gdyby Kardynał zechciał rozważyć i tę naukę Pisma św., że klasa świętych, która już została żywotnie połączona z Jezusem, jest teraz tą klasą „poślubioną

dziewicy”, o czem wspomina Paweł Apostoł w liście do Koryntjan (2 Kor. 11: 2), i że wyczekują dopełnienia się ich liczby, gdy Niebieski Oblubieniec przy swem Włotem przyjsciu przyjmie ich do chwaly swojej. Męcą pierwszego zmartwychwstania będą przemienieni w okamgnieniu i z Panem pozostaną i będą Mu podobni. Wtedy, jak Pismo Święte oświadcza, nastąpi „Wesele Baranka i Malżonka Jego przygotowała się.” (Obj. 19: 7). Wkrótce potem nastąpi Tysiąclecie Królestwo i czas odrodzenia, o którym Pan nasz wspomina (Mat. 19: 28), gdy Jego wierni naśladowcy usiądą z Nim na Tronie i rozpoczną się odradzanie rodzaju ludzkiego przez udzielanie nowego życia którego dawać będzie Chrystus — Dawca życia.

Co się zaś tyczy tych wielkich ludzkich instytucji, którym się teraz powodzi, a które starają się naśladować Królestwo Chrystusowe po całym świecie, o tych także Pismo Święte wspomina i również nazywa je winnymi krzewami — winem ziemi, dla kontrastu Wina które posadził sam Ojciec Niebieski. Nie do nas należy sądzić, ile dobrego lub ile zła jest w nich — wino ziemi przyniosło. Pan sam w swoim czasie to pokaże, lecz On mówi nam, że tych winnych krzewów, jagody, które one przyniosły są: gniew, zawziętość, nienawiść, zazdrość, obmowy, itp. — gdy zostaną zebrane, napelnia pręgę winną gniewu Bożego w niedalekiej przyszłości, co sprowadzi na świat czas wielkiego usiłunku, czas ten będą mogli wszyscy ujrzeć, o którym Pan Jerus mówi, iż będzie to czas uciśnienia, jakiego świat nigdy nie zaznał. — Daniel 12: 1; Mat. 24: 21. Serm. 9 — 1915.

CZŁOWIEK, CZYLI DUSZA ŻYWIĄCA.

„Stworzył Pan Bóg człowieka z prochu ziemnego, natchnął w oblicze jego dech żywota; i stał się człowiek duszą żywiącą.” 1 Moj. 2: 7.

Jej stworzenie. — Różnica między duszą zwierzęcą a ludzką. — Warunki egzystencji duszy. — Śmierć jej. — Nadzieja zmartwychwstania.

Dwa są poglądy na duszę. Jeden filozoficzny, drugi biblijny. Pierwszy jest bardzo rozpowszechniony, drugi, t. j. biblijny jest wyjątkowy. Biblijna nauka o duszy była główną nauką Judaizmu i pierwotnego Chrześcijaństwa, lecz gdy filozofja Platona znalazła przyjęcie u Chrześcijańców pojęcie o duszy, jak i o wielu innych rzeczach uległo zmianie.

Powszechnie pojęcie o duszy jest, że dusza jest istotą duchowną, niezależną, nie ulegającą zniszczeniu — nieśmiertelną; że jestto coś, czy ktoś, co w ciele myśli i niem rządzi; cząstka bóstwa, która za przykrycie używa ciała; że jestto jakby lokator w domu wyglądający oknami, które są oczy. Można by naliczyć bardzo wiele innych mniemań mających często charakter fantastyczny i legendowy.

Pominiemy fantazje poetów, hipotezy filozo-

fów i twierdzenia spirytystów, a rozpatrzmy ten przedmiot w świetle biblijnem.

Wyraz dusza w Pismach Starego i Nowego Testamentu jest użyty 857 razy i nie ma ani jednego miejsca, w którym ten wyraz był użyty w takim określeniu go, jak: „Dusza nie umiera”, lub „Dusza nieśmiertelna”. Znany lingwista hebrajski Parkhurst tak go wyraża: „Mniemanie jakoby Nefesz — dusza — miało znaczyć duchowną część człowieka, jak jak to pospolicie nazywają, jego dusza jest błędne gdyż muszę wyznać, że takiego miejsca w bibli znaleźć nie można.”

CZEGO JEST DUSZA?

Niech na to pytanie odpowie Pismo święte.

Wyraz dusza spotykamy poraz pierwszy w księdze Rodzaju 1: 20 i odnosi się on do ryb i ptaków. Niech tutaj wywiodą wody płaz duszy żywiącej, a ptactwo niech lata nad ziemią, pod rozpostarciem niebieskiem.” Tenże wyraz spotykamy na początku szóstej epoki stworzenia (w. 24) i odnosi się do zwierząt: „Niech wyda ziemia duszę

żywiącą według rodzaju swego bydło i ptaz i zwierz ziemski, według rodzaju swego i stało się tak." Przy końcu tejże epoki spotykamy ten sam wyraz: dusza, odnoszący się do człowieka: "Wzrził tedy Pan Bóg człowieka z prochu (element w) ziemi i natchnął w oblicze jego dech żywota i stał się człowiek **duszą żywiącą.**"

Z tego opisu widać, że ciało było stworzone, lecz nie było ono jeszcze człowiekiem, istotą, czyli duszą, dopóki nie zostało ożywione. Miało ono oczy, lecz te nie widziały; uszy, lecz nie słyszały itd.

Drugi stopień w procesie stworzenia człowieka stanowiło ożywienie uformowanego poprzednio ciała, co jest wyrażone słowami: „Natchnął w oblicze (dosłownie w nozdrze) jego dech żywota." Gdy ożywiający dech dostał się do wnętrza, płuca się rozszerzyły, krew poruszona dostała się do serca, którego kłapki pchnęły już do wszystkich części ciała, aby rozbudziło nerwy do czucia i energii. W tejże chwili energia dosięgła mózgu i rozpoczął się proces myślenia, pojmowania, rozumowania, zaczęły być czynne wzrok, słuch, smak, powonienie i dotykanie. Ten bez życia organizm stał się człowiekiem, „duszą żywiącą."

Chociaż zwierzęta nazwane są „duszą żywiącą", tak jak i człowiek, to jednak dzieli je wielka różnica. Człowiek podtrzymuje życie w ten sposób, jak i zwierzęta przez trawienie pokarmu, wytwarzających krew, kości, mięsny i t. d. Żywność rozmaża się, udzielając swemu potomstwu życie, które pierwotnie otrzymał od Stwórcy. Zwierzęta jak i człowiek są obdarzone zmysłami i kłębami, nich może posiadać pewną zdolność rozróżnienia, zależną od doskonałości swego organizmu. Właściwą jeszcze różnicę między człowiekiem a zwierzęciem stanowi objętość i waga mózgu, która decyduje o zdolności i inteligencji. Inteligencją, którą posiada zwierzę jedynie odnosi się do powodów zachowawczych. Najwyższe pojęcie u zwierząt, o dobrem i złym regulują się wołą jego pnia, a u człowieka. Zwierzęta nie potrafią zrozumieć ani ocenić moralności, lub piękna w naturze. Stwórcy nie udzielił żadnemu innemu ziemskiemu stworzeniu zdolności umysłowych w takim stopniu, w jakim udzielił ich człowiekowi. Zatem różnica między człowiekiem a zwierzęciem nie leży w zdolności życia ożywiającem go, gdyż życie to pochodzi z tego samego źródła, od tegoż Stwórcy, lecz w naszym organizmie. Przytoczymy tu przykład: Słońce wydaje ze siebie promienie, które padają na różne przedmioty indentyczne. Jeżeli przedmiot jest ciemny, to wchłonie w siebie promienie, jeżeli zaś wypolerowany, to wyda ze siebie odbłaski, który jest wynikiem własności danego przedmiotu. Podobnie objawy życia nie zależą od pierwiastka ożywiającego, lecz od organizmu w którym ten pierwiastek przebywa.

Wyższość organizmu odróżnia człowieka od zwierząt, to też człowiek uczyniony został władcą

wszystkiego stworzenia na ziemi według postanowionego zamiaru Stwórcy: „Uczyńmy człowieka na wyobrażenie nasze (moralne, nie fizyczne) według podobieństwa naszego: niech panuje; nad rybami morskimi i nad ptactwem niebieskiem i nad zwierzętami i nad wszystką ziemią." (1 Moj. 1: 26) Przełożenie — panowanie — to miało być nieustanne, trwające wiecznie, co też stanowi wyższość od zwierząt, gdyż te mogły egzystować tak długo, dopóki dozwalała im na to budowa ich organizmu.

Poznajmy, że człowiek tak jak i zwierzę podtrzymywał swój byt przez przyjmowanie pokarmu, to jednak pierwszy człowiek posiadał pewnego rodzaju pokarm, który odnawiał jego organizm. Tym pokarmem był owoc pewnego drzewa, które Pismo św. nazywa „Drzewo żywota" i gdyby człowiek nadal pożywał ten owoc, mógłby żyć wiecznie. Pismo św. także mówi, że między innymi drzewami było także drzewo zwane: „Drzewo wiadomości dobrego i złego", którego owoc może być, że zawierał w sobie truciznę dlatego też Stwórcy zakazał pożywania tego owocu pod karą śmierci.

Ciekawość jednak wzięła górę nad rozsądkiem i człowiek zakosztował owocu zakazanego, a tem postępiem ściągnął na siebie zapowiedzianą karę: „Umierając, umrzesz", a nie tylko na siebie, ale także na swoje potomstwo powolne umieranie spowodowane chorobami i cierpieniami a w końcu, próba odciążenia od życia — śmierć.

W skutek nieposłuszeństwa, przystęp do „Drzewa żywota" został człowiekowi wzbroniony, a ponieważ nie miał nadal odżywiającego pokarmu, do 930 lat życia wypełnił się na nim wyrzeczony przez Stwórcę wyrok: „Wrócisz się do ziemi z którejś wzięty, boś jest proch i w proch się obrócisz." (1 Moj. 3: 19).

Co się zatem stało z duszą? Dusza z przyczyny nieposłuszeństwa utraciła swą egzystencję — przestała żyć, przestała istnieć — umarła — „Dusza, która grzeszy, ta umrze." (Ezech. 18: 4, 20.) Po przerwaniu pasma życia nastąpił rozkład: części uczynione z elementów ziemi, powróciły do ziemi, zaś dech żywota, który ożywił ten organizm — ciało — powrócił do swojego źródła, z którego był wysłany. „Wróci się proch do ziemi swej, z której był, a duch (nie dusza, ale dech żywota) wróci się do Boga, który go dał." (Kaz. Salom. 12: 7) Gdy z człowieka „wynijdzie duch (dech) jego, nawróci się (człowiek) do ziemi swojej; w onże dzień zginą wszystkie myśli jego." (Ps. 146: 4) „Wszystko (stworzenie) na Cię oczekuje, abyś im dał pokarm czasu swego. Gdy im dajesz, zbierają; gdy otwierasz rękę Twoją nasycone bywają dobrymi rzeczami. Lecz gdy ukrywasz oblicze Twoje, trwożą się; gdy odbierasz ducha ich, giną, i w proch się swój obracają. Gdy wysyłasz ducha Twego stworzone bywają i odnawiasz oblicze ziemi: (Ps. 104: 27 — 30) Te cytaty Pisma św., pokaza-

zują wyraźnie, że Stwórcą, który jest "źródłem życia", wysłał je, czyli, że z Niego to życie pochodzi i do Niego wraca tak życie człowieka, jak i wszelkiego stworzenia.

CZY CZŁOWIEK PO ŚMIERCI COŚ WIE O SOBIE?

Na to pytanie Pismo święte tak odpowiada: „Ci, co żyją wiedzą, że umrzeć mają; ale **umarli o niczem nie wiedzą** albowiem nie mają żadnej pracy, ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości w grobie.” Kaz. Sal. 9: 5, 10.

Zamiarem Stwórcy było, ażeby człowiek jako król ziemi żył wiecznie, nie jak zwierzęta, które po wypełnieniu się ich czasu przemijają bezpowrotnie, jak gdyby ich nigdy nie było. Gdy jednak człowiek przestąpił rozkaz swojego Stwórcy, tem samem pozbawił się dobrowolnie danego mu prawa żywota wiecznego na ziemi, przez co zeszedł do poziomu zwierząt pod względem śmierci, co też Kaznodzieja Salomonowy wyraża: „Rzekłem w sercu swem o sprawie synów ludzkich, że im Bóg okazał, aby wiedzieli że są podobni bydłu. Bo przypadek synów ludzkich i przypadek bydła, jest przypadek jednaki; jako umiera ono, tak umiera i ten i ducha jednakiego wszyscy mają, a nie ma człowiek nic więcej nad bydłę; wszystko to idzie na jedno miejsce, a wszystko jest z prochu i wszystko się zaś w proch obraca 3: 18 — 20.

NADZIEJA ZMARTWYCHWSTANIA.

Jedyną rzeczą jaka pozostaje dla człowieka, jest nadzieja zmartwychwstania. Nauka o zmartwychwstaniu i nadzieja żywota wiecznego, jest podstawą nauki Chrześcijańskiej. Teoria o nieśmiertelności duszy stoi w przeciwieństwie do zmartwychwstania, bo jakże może wstać zmartwych ten, co nie umarł? Również jest przeciwną wydanemu przez Stwórcę wyrokowi: „Umierając umrzesz”, słowem apostoła Pawła „Zapłata za grzech jest śmierć.” „W Adamie wszyscy umierają.” Także przepowiedni Chrystusa: „Przychodzi godzina, w

którą wszyscy co są w grobach, usłyszą głos Syna Bożego i wyjdą.” Rzym. 6: 23; 1 Kor. 15: 22; Jan 5: 28, 29.

Pomimo sprzeczności pojęć o przedmiocie duszy każdy myślący człowiek przyzna, że nauka Pisma świętego zupełnie odpowiada rzeczywistości. Każdy może zaobserwować objawy życia w organizmie w miarę jego rozwijania się; również może zauważyć, że kiedy ten organizm zaczyna chylić się ku zgrzybiałości, wszelkie objawy życia, energia, czynność zmysłów, pamięci jednocześnie zanikają, a gdy nadejdzie ostatnia chwila, gaśnie jak lampa, której olej został wyczerpany.

„A UMARŁYSZY CZŁOWIEK GDZIE JEST.” (Ijob 14: 10)

Każdy nieuprzedzony uznaje za fakt na co patrzy własnymi oczami, że człowieka umarłego wkładają do grobu, a po nad to nic więcej nie wie, bo też nic nie ma do wiedzenia, a jeżeli ktokolwiek przyznaje sobie możliwość komunikowania się z umarłymi (jak to czynią spirytyści) to oszukuje siebie i drugich, bo duchy, z którymi się komunikuje, lub nimi posługuje wcale nie są to duchy, czy dusze umarłych ludzi, lecz są to demony, które w szczególniejszy sposób w naszych czasach zdołały pochwytać w swe sidła nawet powagi naukowe i z każdym dniem liczba ostatnich stale się zwiększa a rekrutują się oni z szeregów tych ludzi, którzy w praktyki takie nie wierzyli, z ludzi uchodzących za najbardziej inteligentnych i postępowych.

Człowiek zdrowo myślący nie da się unieść wybujałej fantazji, ani też nie będzie lekcewał faktów. Przy głębszem badaniu nauki Pisma świętego dojdzie do przekonania, że jak śmierć, której istnienia zaprzeczyć nie można, miała swą przyczynę, tak też musi nastąpić i powstanie z tej śmierci, jako wynik śmierci Chrystusa, który sam będąc sprawiedliwym umarł za niesprawiedliwych, aby zadość uczynić Boskiej sprawiedliwości, ponieważ porządek Boży nie zezwala na istnienie tego, co nie jest doskonałe.

PRZY KOŃCU WIEKU BĘDĄ CZASY TRUDNE.

„W ostateczne dni nastaną czasy trudne; albowiem ludzie będą samolubni, chciwi, zarozumiali, pyszni... zdrajcy, zuchwali, nadęci, miłujący raczej rozkosze niż Boga.” 2 Tym. 3: 1—5.

Wyrażenie „ostateczne dni” nie odnoszą się do końca świata w takim znaczeniu jak wielu oczekuje nadzwyczajnych wydarzeń, ale to jest określenie przez Pismo Święte naszych czasów, jako koniec wieku ewangelicznego i początek panowania Sprawiedliwości, który wkrótce ma się rozpocząć. Radujemy się, iż żyjemy w tym czasie żniwa. „Żniwo jest dokonanie wieku.” (Mat. 13: 39)

Ostrzeżenie apostoła Pawła dowodzi, że świat za-

miast stać się chrześcijańskim i nawrócić się do Boga w tym czasie, to rzecz okazuje się przeciwnie. Czasy te mają być trudnymi dla ludu Bożego; trudnymi dla tych, co wstąpili w ślady Chrystusa i rozpoczęli pielgrzymkę na wąskiej drodze. Dla świata zaś teraz nie tak trudne.

Na próbie życia, lub śmierci są jedynie ci, co zostali uwolnieni od przekleństwa Adamowego. Dla tych, czasy, które opisuje apostoł Paweł będą ciężkim doświadczeniem i próbą. Należałoby się spodziewać, że cały świat powinien postępować według zasad sprawiedliwości, ale dzieje się wręcz przeciwnie. Ludzie stają się zdrajcami. Jeżeli

wykonanie przyjętych zobowiązań okazuje się dla nich korzystnym to je wykonywują a jeśli nie pomyslnem to ich nie wypełniają. Będzie to czas, w którym obróci się ręka każdego przeciw bliźniemu swemu. Samolubstwo się wzmacnia. Każdy stawia się o własne korzyści bez względu na zobowiązania. Zarozumiałość, wysokomyślność i samolubstwo są objawione. Ludzie umiłowali raczej rozkosze niż Boga. Ten stan ma posłużyć za znak zbliżenia się końca wieku ewangelicznego.

Każdy myślący człowiek z łatwością zauważy, iż ten porządek rzeczy obecnie bardzo rozpowszechniony. Gdziekolwiek i ktokolwiek uczynił umowę — czy to w interesie, lub w małżeństwie — strona będąca związana umową jeżeli jest niezadowolona z czegokolwiek, to bez wachania się zrywa umowę. Strona zrywająca umowę często mówi: Jeżeli możesz, to zmusz mnie do trzymania umowy. Lud Boży powinien dotrzymać dane przyrzeczenie i powinien stać wiernie i trzymać się zasad i danego słowa nawet, gdyby zobowiązanie okazało się nie korzystnym dla nich. Takie postępowanie i usposobienie podoba się Panu.

WARUNKI TE PANUJĄ WSZĘDZIE.

Wyniosłość ducha daje się wszędzie zauważyć, szczególnie brak szacunku i poważania tym komu się należy. W przeszłości było za wiele poszanowania dla osób uprzywilejowanych, zaś obecnie wachadło skłania się w odwrotnym kierunku i nie ma wcale poszanowania dla żadnej władzy. Ten stan można uważać jako wynik braku czci dla Boga spowodowany brakiem wiary w Słowo Boże. W miarę jak ludzie tracą wiarę w naukę Słowa Bożego, stają się więcej samolubnymi i swawolnymi. Ten stan rzeczy spowodowały fałszywe i błędne nauki. (fikcyjne prorocтва i t. p.) Niektórzy ludzie mniemają, że Pan Bóg jest ich przeciwnikiem, iż zamierzył tylko ich krzywdzić.

Wyżsi krytycy i modernści odrzucają wiele rzeczy, które uważają za niedorzeczności religijne i z tego powodu odrzucili biblię. Badacze Słowa Bożego dobrze wiedzą, że niedorzeczności jakie się okazały w nauce kościołów z imienia nie były nauką Pisma świętego, ale zostały wprowadzone w różnych czasach, szczególnie w średniowieczu.

Świat tracąc zaufanie do Boga staje się więcej zarozumiałym niż kiedykolwiek przedtem. Nawet cześć dla Boga i bojaźń zanika a zajmuje miejsce skłonność do powątpiewania we wszystko. Ludzie raczej znajdują się w stanie umysłu, ażeby powiedzieć: „Jedźmy, pijmy i weselmy się”; nikt nie interesuje się przyszłością; duchowieństwo jest w zamieszaniu. Powszechne twierdzenie jest, że wszystko się stało przez Ewolucję. Używajmy teraźniejszego czasu. Naszym dążeniem powinno być osiągnięcie dobrobytu i uprzyjemnienie życia. Takim jest dziś dążenie i usposobienie świata. Miłują raczej rozkosze niż Boga.

DUCH ŚWIATOWY OBJAWIA SIĘ U NIEKTÓRYCH POŚWIĘCONYCH.

Warunki naszych czasów sprawiają wielkie trudności dla Kościoła. Ktoś mógłby zapytać: Czy Kościół nie miałby jak zwykle zmierzać do miłości Bożej? I czy to nie mogłoby go chronić od niebezpieczeństwa? Na to odpowiadamy, że niektórzy z poświęconych coraz więcej pogrążają się w dążeniach światowych. Duch światowy ich ogarnia i z wielką trudnością mogą pojąć, że cały świat ze swoimi ideami i sposobami jest na rozdrożu. Skłonność tych wszystkich jest raczej do światowości pomimo, iż zostali spłodzeni z Ducha Świętego.

Apostoł nadmienia, że światowość do pewnego stopnia oddziała na Kościół. Z tego względu niektórzy z ludu Bożego popadną w wielkie trudności teraźniejszego czasu z powodu zaniedbywania uczynionego przymierza z Bogiem. Inni zaś będą pamiętać na uczynione przymierze i będą czuwać z modlitwą, a tym sposobem uczynią postęp. Ci, co pozostają w łączności z Panem jako naturalny tego wynik ich umysł i serce rozwija się coraz więcej, lecz takich jest nie wielu.

Wielkie Grono pomimo, iż miłuje Boga lecz daje się ogarniać duchowi światowemu. Nawet tacy, co starają się postępować według Boskiego prawa, będą mniej, lub więcej dotknięci duchem światowym, chyba że będą statecznie trwać w modlitwie i badaniu Słowa Bożego. To co widzimy dookoła siebie wydaje się dla naszego umysłu rzeczą naturalną. Sposób w jaki inni ludzie zużytkowują ich czas i pieniądze jest pokusą dla ludu Bożego, a temu potrzeba dawać silny odpór.

SUBTELNA PRÓBA.

Lud Boży ma wydawać swoją energję i siły w służbie Bożej, czy to przez uczęszczanie na zebrania, czy prowadzenie zebrań w różny sposób jak wydarzy się sposobność. Lud Boży jest odosobniony od świata, i prowadzi odrębne życie — życie ofiarnicze. Świat ma obecnie swój ośmiodziesiętny dzień pracy, poświęceni Bogu, przeciwnie, pracują w dwójnasób — szesnastcie godzin dziennie. Lecz te wszystkie naszych czasów okoliczności i warunki sprowadzają trudności. Gdybyśmy czynili to, co czynią inni a co uważają za właściwą dzienną pracę nie byłoby wcale wypełnieniem naszego ofiarowania. Ci, co starają się tylko czynić to, co słuszne w ciągu dnia według zapatrywania światowego, z tego też punktu będą sądzeni. To nie liczy się wypełnieniem warunków przymierza ofiarowania.

Członkowie Maluczkiego Stodka pracować i starać się będą służyć z zamiłowaniem. Oni pojmują, że ich ciała są zupełnie ofiarowane Bogu, a więc codziennie wystawiają je na śmierć ma się rozumieć w sposób rozumny i właściwy.

ODPOWIEDZI BRATA RUSSELL'A.

PRZYMIERZA — ZNACZENIE CYROGRAFU.

Pytanie. (1910.) Zmazawszy on, który był przeciwko nam, cyrograf w ustawach zależący. (Kol. 2: 14) Czy to znaczy zakończenie Przymierza Zakonu?

Odpowiedź. — Cyrograf w ustawach był przeciwko „nam” którzy to są ci „nam”? To są ci, którzy przyjęli Chrystusa. Ten cyrograf w ustawach jeszcze jest nad żydami i jeszcze są mu zobowiązani. Cokolwiek mówi Zakon, mówi tym, którzy są pod Zakonem. Niema żadnej drogi, z tego się wycofać. Oni są zamknięci pod nim. Przy końcu tego wieku On wprowadzi **Nowe Przymierze**, które pochłonie stare Przymierze Zakonu.

WIELKIE GRONO — ODNOŚNIE OTRZYMANIA ŻYCIA.

Pytanie. (1909.) Czy Wielkie Grono otrzymuje życie na duchowym poziomie wprost od Boga?

Odpowiedź. — Tak, oni otrzymają życie wprost od Boga ponieważ byli splodzeni z Ducha Świętego, i to w ten sam sposób jak Maluczkie Stadko, ponieważ wszyscy byli powołani do **jednej nadziei powołania naszego**. Oni nie uczynią pewnym swego powołania i wybrania, lecz nie będą tak winnymi aby iść na wtórą śmierć, otrzymując życie na duchowym poziomie.

WIELKIE GRONO — ODNOŚNIE DO STANU DOSKONAŁEJ MIŁOŚCI.

Pytanie. (1910.) Czy może ktokolwiek z tych, którzy dosięgli do stanu doskonałej miłości, odpaść do klasy Wielkiego Grona?

Odpowiedź. — Myślę, że tak. Nietylko, że mógłby wycofać się do Wielkiego Grona, ale myślę także, że mógłby zupełnie upaść i utracić wszelką nadzieję życia. Jeżeliby ktoś doszedł do stanu doskonałej miłości, a nawet był nauczycielem innych, i nie utrzymał swego stanowiska i pokrewieństwa z Panem, aż do końca, może być zupełnie odrzucony.

WIELKIE GRONO — ODNOŚNIE ICH WZBUDZENIA.

Pytanie. (1909.) Czy mamy rozumieć, że od roku 1878 wszyscy poświęceni, którzy zostają wiernymi, przechodzą w chwili śmierci do poziomu duchowego, włączając do tego członków Wielkiego Grona? I czy mamy rozumieć, że którykolwiek z klasy Wielkiego Grona, którzy zasnęli przed obecnym czasem żniwa, zostali obudzeni w tym roku. A jeśli to jest prawdą, to jak moglibyśmy to zharmonizować z przypowieścią o mądrych i głupich pannach?

Odpowiedź. — Pismo Święte nie daje nam nigdzie podstawy do takiego wniosku, i uważam, że to nie jest tak ważnem, abyśmy mieli wiedzieć o tem. **Wniosek**, który powinniśmy sobie pamiętać jest ten, abyśmy nasze powołanie i wybranie pewnem uczynili, i abyśmy nie wchodzili do klasy

Wielkiego Grona, lecz abyśmy starali się wejść do Maluczkiego Stadka. Nie robi to różnicy ani dla mnie, ani dla was, czy wielkie Grono zostało wzbudzone roku 1878, czy też nie. Nasze wyrozumienie odnośnie Maluczkiego Stadka jest, że od roku, wszyscy, którzy byli członkami ciała Chrystusowego, zostali przemienieni; lecz co się tyczy Wielkiego Grona, nie dawaliśmy odpowiedzi. Skłaniamy raczej nasze myśli do tego, iż nie zostali wzbudzeni. Nie mamy jednak żadnych dowodów, ażeby na to odpowiedzieć stanowczo.

MOWA — JĘZYK — CO ZNACZY „WARGI CZYSTE.”

Pytanie. (1909.) Co mamy rozumieć przez ten tekst Pisma Świętego: „Przywróćę narodom wargi czyste” — Sof. 3: 8,9.

Odpowiedź. — Rozumiemy, iż to wyrażenie „wargi czyste”, oznacza czystą metodę głoszenia Planu Bożego. Świat w obecnym czasie nie zna tej metody. My jedynie wiemy, jaką jest czysta metoda (czysty sposób) głoszenia Planu Bożego. Przyniosła ona nam życie, radość i błogosławieństwo, i według obietnicy, we właściwym czasie On przywróci wszystkim narodom nową metodę — i nie będą więcej słuchać plotek i bajek jak obenie. Jedni mówią: Ja wierzę, że muszę iść do wody i dać się ochrzcić — inni znów mówią, że to jest wolna łaska, itd. itd. Lud nie ma czystych warg. Każdy ma inną metodę. Po wielkim ucisku gdy cały świat zostanie upokorzony, wtenczas Bóg przywróci narodom czystą metodę, „wargi czyste.” Oni nie będą służyć żadnej sekcji, ale jedynie Królowi Królów i Panu Panów.

KOŚCIÓŁ CIAŁA JEGO.

Pytanie. — Jakie miały znaczenie słowa naszego Pana w Ewangelji Jana 2: 19: 11 „Rozwalcie ten Kościół, a w trzech dniach wystawię go?” —

Odpowiedź. — Wytlumaczenia tego ustępu znajdujemy w wierszu 21 — „Ale On mówił o Kościele ciała swego”, o Kościele, którego On był Głową.

Dzień u Pana jest jako tysiąc lat, a tysiąc lat jako jeden dzień. (2. Piotr 3: 8) Pierwsze przyjście naszego Pana było w piątym dniu czyli w piątym tysiącu lat od stworzenia Adama (cztery tysiące lat przeminęło, a piąty tysiąc rozpoczął się.) W czasie piątego i szóstego dnia Kościół Jego był wybierany i rychło w siódmym dniu (w Tysiącleciu), Jego ciało, Kościół, — Kościół Duchowy — będzie z Nim ukompletowany. W trzecim „literalnym dniu” Jezus wzbudzony został z umarłych, nie przez Jego własną moc, ale moc Ojca — **Bóg nader Go wywyższył.** (Fil. 2: 9.) Dlatego też słowa w powyższym pytaniu nie mogą odnosić się do Jego własnego zmartwychwstania.

DOLINA SUCHYCH KOŚCI.

Pytanie. — Do czego odnosi się widzenie Ezechiela, odnośnie do suchych kości, opisane w 37 rozdziale jego proroctwa?

Odpowiedź. — Według naszego wyrozumienia, to widzenie o suchych kościach nie odnosi się do zmartwychwstania umarłych, jak to wielu sobie tłómaczy, ale raczej do zmartwychwstania, czyli ożywienia nadziei narodu żydowskiego, który przez wieki całe desperował, mówiąc: „Wyschły kości nasze, zginęła nadzieja nasza.” Teraz, jednak nadzieje Izraela ożyły, a naród powraca do swojej ziemi, po wiekach rozprószenia i niewoli.

Str. 584.

OKUP — CZŁOWIEK CHRYSZTUS JEZUS.

Pytanie. (1911) Proszę wytłumaczyć następujący ustęp, przedewszystkiem pierwszą część tegoż: „Człowiek Chrystus Jezus, który dał samego siebie na okup za wszystkich”. — Tym. 2:5, 6.

Odpowiedź. — Pan nasz dał samego siebie, jako Okup, odpowiednią cenę za wszystkich. Zastosowanie tej ceny dla ludzkości, będzie uczynione we właściwym czasie. W obecnym czasie jest zastosowaną tylko dla Kościoła, przypisaną, z przyczyny odwrócenia się ich od grzechu i postępowania śladami Jezusa. Następny krok użycia, nie przypisanego, ale rzeczywistego udzielenia tego Okupu dla całego świata, by wyprowadzić go z niedoskonałości, odbędzie się podczas Wieku Tysiącletniego panowania Pośrednika, który przyprowadzi go napowrót do stanu i harmonji z Bogiem, tak jak Adam był w harmonji z Nim przed swym upadkiem.

Odnośnie wyrażenia „Człowiek Chrystus Jezus” możemy powiedzieć, że głównym punktem byłby „Człowiek który dał samego siebie.” Ten człowiek, który dał samego siebie, namaszczony Jezus, który dokonał Swej ofiary na Kalwarji, jest Tym „Pośrednikiem między Bogiem i ludźmi,” między Bogiem i całą ludzkością. Zgodnie z Planem Bożym, podczas tego wieku, przed rozpoczęciem się dzieła podźwignięcia ludzkości, On dokonuje inne dzieło, które Ojciec mu nazaczył, to jest wybór braci, nad którymi On jest postawiony „Wodzem ich zbawienia.” Oni są uznani jako członki ciała Mesjaszowego, a On jest ich głową — „Kościoła, który jest ciałem Jego.”

Tak więc człowiek Chrystus Jezus jest Odkupicielem świata. Lecz w międzyczasie, — jak przedtem zaznaczono, — przed udzieleniem Jego zasługi całemu światu, — świadectwo Jego dane jest nie wielu — tylko takim, którzy mają uszy ku słyszeniu, aby stali się współofiarnikami z Nim. Ci będą towarzyszyć Mu, jako Prorokowi, Kapłanowi, Pośrednikowi, Królowi i Sędziemu, między Bogiem a ludźmi, podczas Tysiąca lat Jego Królowania.

Str. 560.

PRZYMIERZA — KONIEC PRZYMIERZA SARY.

Pytanie. (1909) Czy zakończy się Przymierze Sary, gdy narodzi się Duchowe nasienie?

Odpowiedź. — Tak. Według mojego wyrozumienia, zarys przymierza Sary zakończy się, gdy Przyobiecane nasienie będzie uzupełnione. Przymierze Sary nie było jeszcze zakończone, gdy Jezus osiągnął chwale na duchowym poziomie, reprezentując w obrazie Izaaka, lecz zakończyło się, gdy Rebeka została połączoną z Izaakiem. Rebeka wyobraża klasę Kościoła a jej złączenie reprezentuje złączenie Chrystusa z Kościołem, a w czasie kiedy Izaak i Rebeka zostali złączeni, Sara umarła, ponieważ czytamy, iż Izaak wziął ją do Sary, namiotu Jego matki, pokazując przeto, że Kościół, wyobrazony przez Rebeke, zajmuje miejsce przymierza Sary, i będzie tą siłą, przez którą Pan zesła błogosławieństwa „Nowego Przymierza,” które będzie błogosławieństwem dla wszystkich rodzajów ziemi. Przymierze Sary przyniesie nasienie, a Kościół będzie połączony z nim i będzie błogosławił wszystkie narody ziemi.

Str. 169.

PRZYMIERZA — CZY KOŚCIÓŁ JEST NOWEM PRZYMIERZEM.

Pytanie. (1916) Czytamy w Izaj. 42:6: „Jam Pan wezwałem cię w sprawiedliwości, i ująłem cię za rękę twą; przetoż strzedz cię będę, i dam cię za Przymierze ludowi, i za światłość narodom.” Czy mamy przez to rozumieć, że uwielbiony Kościół będzie Nowem Przymierzem?

Odpowiedź. — Pismo to widocznie odnosi się do Jezusa Chrystusa, Głowy i Kościoła Jego ciała. „I dam cię za Przymierze ludowi” (Izaj. 49: 8) nie znaczy, że Jezus lub Kościół będą Przymierzem, ale, że Bóg daje Chrystusowi i Kościołowi dzieło wykonania tego Przymierza. Nie mogło by być żadnego przymierza bez Chrystusa i Kościoła, ponieważ Krew Chrystusowa stanowi zapieczętowaną wartość tego Nowego Przymierza. Nowe Przymierze musi wpiery być zapieczętowane, i to krwią Chrystusową. Choć zarys okupu zależy w zupełności od ofiary Pana naszego Jezusa i Jego śmierci, to jednak Kościół jest policzony jako Jego ciało i krew całego Kościoła jest policzona jako część tej krwi, która zapieczętuje Nowe Przymierze, czyli uczyni je skutecznem.

Stron. 195

PRZYMIERZA — CZY NOWE PRZYMIERZE BĘDZIE TYLKO BŁOGOSŁAWIĆ ŻYDÓW?

Pytanie. (1908) Czy nie wykazane jest, że tylko Żydzi będą błogosławieni przez Nowe Przymierze, ponieważ znajdowali się pod Przymierze Zakonu?

Odpowiedź. — Apostoł mówi nam, że zbawienie należy się Żydowi najprzód a potem poganinowi. Innymi słowy, pokazuje nam jako w obrazie, że wszystkie błogosławieństwa Boże rozpoczną się najpierw od Żydów. Żydzi otrzymali pierwszą

sposobność pod przymierzem Abrahamowem, gdy Chrystus przyszedł do swoich, a swoi go nie przyjęli. A gdy przyjdzie błogosławieństwo Nowego Przymierza, to otrzymają je najpierw Żydzi, którzy będą musieli zająć właściwe stanowisko a ostatecznie błogosławieństwo przyjdzie do wszystkich narodów ziemi. Żydzi wezmą udział z Kościołem i z Świętymi prorokami, w ten sposób, że będą rozszerzać chwalebne poselstwo między wszystkie narody, ludy, języki i pokolenia i do tego stopnia jak będą posiadać właściwe usposobienie serca, oni będą używać tej sposobności, które najprzód będą dla Żydów a potem dla reszty ludzkości. A pamiętajmy także jak mówi Apostoł: „Albowiem jeżeli odrzucenie ich, jest pojednaniem świata, cóż będzie przyjęcie ich, tylko ożycie od umarłych” do ogólnego świata ludzkości.

Stron. 165

WIELKIE GRONO — KTO ICH ODŁĄCZA.

Pytanie. (1910) W cieniach Przybytku na stronie 70 czytamy, że członkowie Wielkiego Grona odłączają się od Chrystusa, Jan 15:2 podając: „Każdą latorośl, która nie daje owocu nie przynosi odcina”, pokazuje nam dobitkowy postępek ze strony Boga. Proszę określić różnicę.

Odpowiedź. — Bóg działa tylko wtedy, kiedy drugi strona działa. Naprzykład, Jezus mówi nam, „Jam jest winna macica, a wyście latorośle. Każdą latorośl, która przynosi owoc, Ojciec oczyszcza, aby więcej owocu przynosiła. W tem będzie uwielbiony Ojciec mój, jeśli obfity owoc przyniesiecie.” To oczyszczanie rozumiemy, przedstawia próby i trudności życiowe, lecz takowe są tylko dla tych, którzy są latoroślami Chrystusowymi. W jaki sposób oni przyszli do Chrystusa? Przez ofiarowanie. Ale co było właściwym zamiarem tego ofiarowania? Abyśmy owoc przynosili. To jest właściwy cel naszego przyjścia jako latorośli do winnej macicy, do ciała Chrystusowego. Dlatego jeśli nie będziecie przynosić owocu, i nie będziecie wyrabiać w sobie owoców Ducha Świętego, sami odłączacie się, czyli odcinacie się. Bóg wymaga od nas, abyśmy owoc przynieśli. Którzy nie przynoszą owocu, bywają odłączeni od Jego Kościoła — wybranych ciała Chrystusowego.

Stron. 303.

WIELKIE GRONO — ODNOŚNIE ŻYCIODAWCY.

Pytanie. (1909) Kto jest życiodawcą Wielkiego Grona?

Odpowiedź. — Nie Pan nasz Jezus, lecz Ojciec niebieski. W obecnym wieku ofiarowani są spłodzeni z Ducha Świętego od Ojca. O tem świadczą nam Jezus i Apostołowie. Pan nasz Jezus daje tylko życie restytucyjne, i daje je teraz tylko tym, którzy bywają pociągani od Ojca, aby stali się członkami ciała Pańskiego. Jedynie ci, otrzymują spłodzenie z Ducha Świętego do tego nowego życia. Bóg nie ma nic do czynienia ze

światem. Restytucja nie jest jeszcze udzielona. Jedyna oferta do restytucji jest to usprawiedliwienie z wiary, z tem wyrozumieniem, że to usprawiedliwione życie musi być położone na ofiarę dla Pana.

Jeżeli po tem staniecie się niewiernymi, po spłodzeniu z Ducha Świętego, nie pozostanie dla was żadnego życia. Będąc spłodzeni z Ducha Świętego, przeszłście do miejsca w którym staliście się Nowem Stworzeniem. Jeżeli nie osiągniecie najwyższej nagrody, to jeszcze jesteście Nowemi Stworzeniami, choćbyście nawet poszli do klasy Wielkiego Grona. Tacy wszyscy są Duchowemi istotami, ponieważ zostali spłodzeni od Ojca, gdyż Ojciec jest tym, który spładza do Duchowego życia.

Stron. 297.

WIELKIE GRONO — JAKĄ CZĘŚCIĄ JEST „WALNEGO ZGROMADZENIA.”

Pytanie. (1913) „Do Walnego Zgromadzenia i Kościoła pierwородnych, których imiona spisane są w niebie.” — Czy odnoszenie się do Kościoła powyższego tekstu włącza także i Wielką Kompanję?

Odpowiedź. — To włącza jak wykazaliśmy klasę Wielkiej kompanji i odnosi się do obecnego czasu.

To jest to co Apostoł mówi odnośnie zebrania Kościoła. Walne Zgromadzenie teraz odbywa się, tak jak nasze konwencje odbywają się przez parę dni; jedni przychodzą pierwszego dnia rano, a inni na wieczór, a inni na ostatnią chwilę przychodzą. Tak jak każda sala stopniowo bywa zapełniona zgromadzonymi, tak samo Bóg zgromadza Swój Kościół pierwородnych, w pierwszym zmartwychwstaniu. Pierwородny Kościół, Jezus Głowa, wszedł do tej chwały 18 set lat temu, a zgromadzenie Kościoła, który jest Jego ciałem, rozumiemy, że odbywa się w czasie obecnego żniwa. Ci, którzy zasnęli w Jezusie, byli najpierw przemienieni, a potem my, którzy żyjemy, zostaniemy stopniowo przemieniani, każdy w swoim rządzie, aż cały Kościół zostanie przemieniony. A ten sam proces zgromadzenia Kościoła pierwородnych, włączając Wielką Kompanję i wszystkich tych, którzy będą częścią zgromadzenia wraz z Walnem zgromadzeniem Kościoła pierwородnych, których imiona spisane są w niebie. Nie wszystkich imiona są spisane w Barankowej księdze żywota, ponieważ ci, których imiona są zapisane, są specjalną klasą, klasą Oblubienicy. Imiona ich zostały zapisane w czasie ich poświęcenia, i Pan powiedział, że nie wymaże imion ich, jeżeli nie staną się niewiernymi, — nie obrócą się przeciwko niemu i Jego zarządzeniom. Widzimy więc, że Pan obchodzi się z nami bardzo łaskawie i niektórych by ocalić nawet przeprowadzi przez wielki ucisk.

Stron. 315.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

ARJANIE.

Arjanie są najstarszą sektą i bierze swoją nazwę od Arjusza, który był starszym Zgromadzenia w Aleksandrii, na początku czwartego wieku. Powiadano że miał aspiracje zostania biskupem i czuł się zawiedzionym, gdy po śmierci Achileasa w roku 313 na biskupstwo został powołany Aleksander. Czy te okoliczności wpłynęły na jego opinie, czy też dla jego poglądów Aleksandrowi dano pierwszeństwo — trudno orzec. Pewnego razu jego przeciwnik (Aleksander) przemawiał do kleru, z wielkim naciskiem przedstawiając naukę, że „Syn Boży zawsze istniał na równi z Ojcem, że był tej samej natury i jest równy Ojcu.” Arjusz wystąpił przeciw tej nauce uważając ją zbliżoną do Sabeljanizmu (seкта, która istniała wówczas, a jej nauka było wierzenie w jedynego Boga; że sam Bóg stał się ciałem — człowiekiem — i że podczas zielonych świąt sam siebie wylał na uczniów) niemożliwą do przyjęcia, bo niezgodną z Pismem Świętym, które wyraźnie uczy, o Ojcu, który spłodził Syna, zatem Ojciec musiał koniecznie istnieć przed Synem, przeto Syn nie mógł być — istnieć jednocześnie z Ojcem.

Aleksander pierwotnie napominał Arjusza starając się go przekonać, że pozostawał w błędzie, lecz bez skutku, Arjusz stawał się śmielszym i co raz więcej występował z większą siłą przeciw tej nauce. Niektórzy z duchownych podległych Aleksandrowi uważało, że ich biskup jest za pobłażliwym, a możebne, że uczuwał swoją niższość pod względem uzdolnienia, ponieważ Arjusz był człowiekiem wielkiej wiedzy i bardzo wymownym, okazałej postawy i czarujący w przemawianiu. Ostatecznie Aleksander starał się mocą swego stanowiska nakazać Arjuszowi milczenie, lecz to mu się nie udało bo ten ostatni był odważnym i zaciętym, przeto Aleksander zwołał na radę podwładny sobie kler, który uznał Arjusza za heretyka i jako taki został odsunięty od społeczności wiernych i wyklęty.

Arjusz udał się do Palestyny, gdzie wkrótce swoją wymową zjednał sobie wielu zwolenników a między innymi sławnego pisarza i biskupa z Nikomedji Eusebjusza, a także innych biskupów i duchownych w tych okolicach, którzy zwołali radę i przyjęli wyklętego Arjusza do swojej społeczności. Eusebjusz, posiadający względy u Konstancji, siostry cesarza Konstantina a żony Lizynjusza przedstawił Arjusza i polecił jej protekcji i opiece a również i sam Eusebjusz w swych wymownych listach rozesłanych do duchowieństwa w różnych częściach kraju sprawił, że nauka Arjusza rozeszła się szeroko i z nadzwyczajną szybkością.

Cesarz Konstanty, który w tych rzeczach nie posiadał wiele zdolności, ani zainteresowania bar-

dzo ubolewał, że Kościół chrześcijański (który niedawno temu jak uszedł od prześladowań czerwonej bestji) rozdzieliła się przez niezgodę i walkę; z tego powodu zwołał koncyljum t. j. zgromadzenie dostojników kościelnych na obradę do Nicei w roku 325 na który się zjechało więcej niż trzystu biskupów. Na tym soborze był obecny i cesarz Konstanty zalecając zgodę i jednomysłność, a na dowód jego bezstronności może posłużyć fakt, że gdy mu podano zażalenia i oskarżenia obydwóch stron, wrzucił je do ognia bez czytania.

Atanazy był głównym przeciwnikiem Arjanów. Obie strony odwoływały się na Pismo święte, ale, tak jedna jak druga strona obstawała przy swoich objaśnieniach przedstawianych tekstów. Atanazjanie opierali swoje wywody na Piśmie Św., używając wyrażeń teologicznych na co się Arjanie godzili n. p. Trynitarze utrzymują, że Chrystus był Bogiem — Arjanie na to się zgadzają, lecz w takim sensie jak Pismo święte nazywa bogami niektórych ludzi i aniołów. Jedni przyznają, że Chrystus jest prawdziwym Bogiem. Drudzy przyznają, że jest, ale takim uczynił Go Bóg, i tym podobne argumenty i teksty zostały zebrane przez Atanazjanów mające służyć za dowód, że Syn jest tą samą istotnością co i Ojciec, zaś Arjanie dowodzą, że jest wyobrażeniem Jego istności. Różnica w greckim języku polega tylko na jednej literze: pierwsze wyrażone jest przez **homouziós**, drugie, przez **homoiuzios**.

Ostatecznie na soborze Nicejskim wierzenie Atanazjanów zostało uznane jako prawowierne i ułożono przepisy wiary, które przetrwały do dzisiaj dotyczące osoby Syna Bożego o którym one mówią, że jest „spłodzonym od Ojca przed wszystkimi światami; Bóg z Boga, Światłość ze Światła, prawdziwy Bóg z prawdziwego Boga, spłodzony, a nie uczyniony, jednej istności z Ojcem, przez którego wszystkie rzeczy zostały uczynione” i t. d. W piątym i szóstym stuleciu zostały dodane jeszcze inne punkty. Do tych artykułów wiary została przywiązana anatema przeciwko wszystkim, którzy twierdzą, że „Był czas, w którym Syn Boży nie egzystował”, która jednak z czasem została zapomniana może dla tego, iż okazała się zbytęzną, odkąd wierzenia Atanazjanów zostały utrwalone.

Cesarz Konstanty po tych zajściach nie żył długo, a jego następca Konstancjusz był wielkim zwolennikiem nauki Arjanów jak również i cały dwór cesarski. Następni cesarze mieli odmienne zapatrywania i tym sposobem zapanował w Kościele pokój, który przez wiele lat był zakłócony ponieważ jedna strona występowała przeciwko drugiej wzajemnie się wyklinali, karali, więzili, lub skazywali na wygnanie. O ile cesarz Konstancjusz podtrzymywał silnie Arjanów, to cesarz Julian kpił sobie z obydwóch stron, lecz żadnej nie prześladował. Cesarz Jowian podtrzymywał dekrety soboru

Nicejskiego. Walentynian i brat jego Walens zajęli przeciwne sobie stanowisko; pierwszy na Zachodzie podtrzymywał i popierał Atanazjanów, zaś drugi peieral Arjanizm na Wschodzie; z tego wyszło, że co było prawowiernem wierzeniem w Rzymie, to było uważane za herezję w Konstantynopolu i na odwrót. Ostatecznie biskup Rzymski przypisując sobie nieomyślność w rzeczach religijnych ustanowił wierzenia Atanazjanów za prawowierne dogmaty kościoła rzymskiego, zaś Kościoły wschodnie i afrykańskie, które odrzuciły niewiarygodność rzymskich biskupów, podtrzymały Arjanizm, lub niektóre części tej nauki.

Arjanie nie pozostali jednomyślnymi w swej nauce i podzielili się na kilka partji i różne udeileria zapatrywań, których głównymi przewodcami byli: Euzebjusz, Eudoksjan, Akacjusz, Aetjan i inni; największa jednak różnica była między Arjanami i

Pod-Arjanami; pierwsi wyznawali, że Syn Boży był stworzeniem, drudzy zaś przyznawali wszystko ale nie uznawali że Chrystus był absolutnie równy Ojcu.

Arjanie aczkolwiek zaprzeczają jakoby Syn Boży zawsze istniał to jednak silnie obstają w Jego ludzkie istnienie jako Logos, czyli Słowo, przez które wszystko się stało; przyznają równość Jego ofiarę za grzech i konaną na krzyżu. Główną podłtawą do przeczenia nauce zatwierdzonej na soborze w Nicei mają tą, że Chrystus wyraźnie mówi o wyższości Ojca: „Jam przyszedł w imieniu Ojca Mojego.” „Ojciec mój większy jest niż Ja.” „Wstępuje do Ojca mego i Ojca waszego, do Boga mego i Boga waszego.” (Jan 5: 40; 14: 28; 20: 17) Do powyższych tekstów były cytowane i inne z Nowego Testamentu, które przedstawiają wyższość, stan, mądrość i chwałę Ojca Niebieskiego.

E. U. S. III.

SEZON KONWENCYJNY.

Pierwsze konwencje w tym sezonie odbyły się w ostatnich dniach miesiąca Maja w Chicago Ill. i w Hartford Conn. W tym mieście była to pierwsza konwencja lecz jak się niektórzy z uczestników wyrażali była to najliczniejsza i najlepsza konwencja jakie kiedykolwiek były urządzone w tych stronach. Przez sobotę i niedzielę liczba uczestników wynosiła 110, zaś w piątek pomimo że wielu braci było zmuszonych pracować, jednak zgromadzonych było około 50 osób.

Duch jaki ożywił uczestników tej konwencji przywołał na pamięć te czasy, w których tego rodzaju zebrania były wprowadzone. Niektórzy, co pamiętają te czasy robili także porównania. Była to prawdziwa „uczta miłości” (Agape) na której niektóre rzeczy krzywe wyprostowały się a urazy poszły w zapomnienie, bo miłość pokryła wszelkie słabości. Nie znaczy to, że wszyscy stali się doskonałymi, ale faktem jest że wszyscy stali się uczestnikami tych błogosławieństw, które Ojciec Niebieski zawsze chętnie udziela. Od uczestników zależy ile oni zechcą skorzystać z tych dóbr Bożych, z tych nowych dowodów miłości Bożej dla tych co się do Niego zbliżają sercem szczerem i z modlitwą na ustach.

Na tej konwencji okazał się owoc pracy braci, którzy tak na miejscu, jak i w okolicy pracowali w ostatnich czasach, którzy wyszukali i zgromadzili pozostałe kłosa na niwie pszenicznej. Liczba tych, co wyrozumieli swoje powołanie i dobrowolnie uczynili ze siebie ofiarę Bogu, było 7 niewiast i 7 mężczyzn. Ci zostali ochrzczeni: „W śmierć Chrystusa”, (Rzym. 6: 3) a chociaż powołani „o jedenastej godzinie” (Mat. 20: 6) jednak, jeżeli okaza się wiernymi, otrzymają taką zapłatę jak pierwszej powołani. (w. 8 — 10) Była to bar-

do czysta chwila i na iluż pozostanie w pamięci wszystkich uczestników.

Program, aczkolwiek częściowo musiał być zmieniony z powodu, że nie wszyscy mówcy wykładani mogli się stawić na oznaczony czas, to jednak został wypełniony ku zadowoleniu uczestników konwencji.

Ze słowami na ustach: „Zostań z Bogiem, a ja się zjeżdżem znów”, rozjechał się każdy w swoją stronę i do swych obowiązków.

Sprawozdania z Konwencji nie możemy podać, bo nie nadeszło na czas, lecz nie omieszkamy podać o nich przy następnej sposobności.

Wielką przyjemnością zaznaczamy, że zapowiedziana konwencja w Detroit Mich. w dn. 4, 4 i 5 Lipca (piątek, sobota i niedziela) odbędzie się w Danish Brotherhood Hall, przy ulicy 12tej i Forest.

Komitet konwencyjny składać się będzie z następujących braci:

Przewodniczący Br. A. Stahn z Syracuse, N. Y. Sekretarz Br. A. Burtka — Kasjer Br. H. Gotkowski — Księgarz Br. J. Dziadosz — Gospodarz Br. W. Fornek. Brat Oleszyński spodziewa się wziąć udział w tej konwencji.

Bracia w Detroit bardzo byliby radzi, gdyby nietylko bracia i siostry z okolicznych zborów raczyli wziąć udział w tej uczcie ale serdecznie zapraszają braci i siostry ze zborów znajdujących się we wschodnich stanach. Nietylko wspólność dachu, ale i wspólność pracy tego wymaga, szczególnie omówienie wydawanej Straży tego potrzebującej. Zapoznanie się ze skutkami działalności Straży, zapewne sprawiłoby wszystkim braciom, którzy popierają tę pracę radością. Są jednak pewni, że na ile to będzie możebne bracia i siostry wezmą w tym zjeździe udział.